



Pleban i wieś jako studium mikrohistoryczne

Plebanus and the Village as a Microhistorical Study

TOMASZ FALKOWSKI

tomasz.falkowski@amu.edu.pl

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-4799-3594

ABSTRACT: This paper offers an analytical reading of Krzysztof Zamorski's monograph, *Pleban i wieś* [*The Plebanus and the Village*], within the framework of microhistory—a methodological approach explicitly adopted by the author. Premised on the observation that contemporary interpretations of microhistory frequently suffer from reductionism, the study begins by elucidating the core tenets and ambitions of the field's progenitors. These encompass: the intensive, "microscopic" scrutiny of specific cases; the identification of local modulations within macro-historical processes; the pursuit of an individual lived experience; the shifting of analytical scales; narrative experimentation; and the utilization of the conjunctural paradigm. Having established these criteria, the author posits that Zamorski's work profoundly aligns with the original ambitions of microhistorians, thereby constituting a rigorous microhistorical study. To substantiate this claim, the second section engages with specific empirical analyses from the monograph, illustrating how Zamorski applies microhistorical concepts and tools to the study of the Tenczynek parish and its inhabitants in the early eighteenth century.

KEYWORDS: characteristics of microhistory, historical experience, macrohistory and microhistory, narrative and life, history of emotions and lived experience.

STRESZCZENIE: Tekst jest próbą analizy monografii *Pleban i wieś* Krzysztofa Zamorskiego z punktu widzenia nurtu mikrohistorii, którą autor zadeklarował jako wiodącą perspektywę badawczą swojego studium. Wychodząc od współczesnej obserwacji, że mikrohistoria rozumiana jest nierzadko w uproszczony sposób, w pierwszym kroku staram się przybliżyć najważniejsze postulaty i ambicje pierwszych mikrohistoryków. Są to: badanie danego przypadku jak gdyby pod mikroskopem („powiększanie” znaczących szczegółów), poszukiwanie lokalnych modulacji makrozjawisk, próba dotarcia do tego, co doświadczali i przeżywali konkretni ludzie, przechodzenie przez różne poziomy obserwacji historycznej, eksperymentowanie z formą przekazu narracyjnego, odwoływanie się do paradygmatu poszlakowego. Po omówieniu tych cech mikrohistorii stawiam tezę, że monografia Krzysztofa Zamorskiego w pełni realizuje ambicje pierwszych mikrohistoryków i w rezultacie można ją uznać za pełnoprawne studium mikrohistoryczne. Aby uzasadnić tę tezę, w drugiej części tekstu sięgam do konkret-



© 2025. The Author(s). Published by Adam Mickiewicz University in Poznań, 2026. Open Access article, distributed under the terms of the Creative Commons license (CC BY-SA 4.0) Attribution-ShareAlike 4.0 International (<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>).

*Artykuł nadesłany: 17.02.2026; nadesłany po poprawkach: 01.05.2026; zaakceptowany: 12.05.2026.

nych analiz obecnych w omawianej książce, które pokazują, jak autor - w odniesieniu do badanego przez siebie przypadku tenczyńskiej parafii i jej mieszkańców z początku XVIII wieku - wykorzystuje pojęcia, narzędzia i założenia wypracowane w nurcie mikrohistorii.

SŁOWA KLUCZOWE: cechy mikrohistorii, doświadczenie historyczne, makrohistoria a mikrohistoria, narracja a życie, historia emocji i przeżyć.

Najnowsza monografia autorstwa Krzysztofa Zamorskiego¹, poświęcona postaci księdza Krzysztofa Michała Świąteckiego oraz społeczności należącej do parafii tenczyńskiej za czasów jego życia, nosi podtytuł: studium mikrohistoryczne. W swojej wypowiedzi chciałbym skupić się właśnie na tym wymiarze monografii, tzn. potraktować ją, zgodnie z deklaracją Autora, jako pracę intencjonalnie wpisującą się w ów nurt historiograficzny — mikrohistorię — zapoczątkowany kilkadziesiąt lat temu we Włoszech, w środowisku historyków piszących na łamach czasopisma „Quaderni Storici”.

W pierwszym kroku spróbuję zatem krótko przypomnieć, jakie założenia i postulaty wysuwali przedstawiciele tego kierunku, a przede wszystkim — które były realizowane w konkretnych pracach historycznych, uchodzących za mikrohistoryczne. Dla zrozumienia znaczenia i rangi omawianej książki Krzysztofa Zamorskiego krok ten wydaje mi się bardzo ważny, gdyż pozwoli dostrzec te jej aspekty, które mogą umknąć podczas lektury zorientowanej głównie na jawną treść dzieła, na jego warstwę informacyjną. Ponadto mikrohistoria jako praktyka historiograficzna jest często rozumiana w dość uproszczony, a nawet zniekształcony sposób, co skutkuje tym, że bez mała każdą pracę poświęconą jakiejś społeczności wiejskiej albo jakiemuś „bohaterowi z ludu” traktuje się jako mikrohistoryczną, zrównując tym samym — pod względem ogólnego zamysłu, zastosowanych technik badawczych, rozwiązań na poziomie narracji itd. — prawdziwe realizacje mikrohistoryczne z pracami, które tylko deklaratorywnie określają się jako takie, choć *de facto* mają więcej wspólnego z innymi, bardziej klasycznymi podejściami. W drugim kroku spróbuję pokazać, że ten ostatni przypadek nie dotyczy omawianego studium, że *Pleban i wieś* to książka rzeczywiście odpowiadająca na wyzwania stawiane przez mikrohistorię.

I

Kłopot z mikrohistorią pojawia się już z samym rozumieniem przedrostka mikro- zawartym w jej nazwie. Miałby on oznaczać zwrot ku badaniom ja-

¹ K. Zamorski, *Pleban i wieś. Historia życia proboszcza tenczyńskiego z początków XVIII wieku. Studium mikrohistoryczne*, Univeristas, Kraków 2025 [numery stron cytowanych fragmentów z tej pracy oznaczam w tekście].

kiegoś szczegółowego wycinka dziejów, czegoś marginalnego w porównaniu z tzw. wielką historią. Oczywiście, jeśli spojrzymy na analizowane przez klasyczne studia mikrohistoryczne przypadki — Giovanniego Battiste-Chiesę i mieszkańców Sarteny, mieszkańców Montailou, Domenica Scandellę i region Friuli, losy Bertrande de Rols, Arnauda du Tilha i Martina Guerre'a² — nie sposób nie zauważyć, że koncentrują się one na niewielkich grupach ludzi, na konkretnych jednostkach, żyjących w określonym miejscu i czasie, których wpływ na takie czy inne ponadindywidualne procesy historyczne był właściwie żaden. W efekcie mikrohistoria bywa przeciwstawiana makrohistorii, historii rozległych, dziejowo brzemiennych tendencji, w rodzaju tych, które analizował w swoich pracach choćby Fernand Braudel. Sprawa jest jednak bardziej złożona. O ile mikrohistorycy rzeczywiście chcieli pisać historię społeczną odmienną od tej uprawianej przez Braudela w ramach historii globalnej, to bynajmniej nie dlatego, że negowali istnienie szerszych struktur historycznych albo że nie chcieli do nich dotrzeć. Mikrohistoria nie jest ucieczką od makrozjawisk w stronę detalu, marginaliów, fragmentu. Chodzi w niej bowiem przede wszystkim o problem metody, o kwestię specyficznego podejścia, które pociąga za sobą konieczność skupienia się na wybranych przypadkach. Krzysztof Zamorski doskonale zdaje sobie sprawę z takiego założenia mikrohistorii, pisząc o koncepcji Leviego w następujący sposób:

Giovanni Levi, który jako pierwszy spróbował przeciwstawić Braudelowskiej makrohistorii swój koncept nowej historii społecznej, opiera się właśnie na mikrohistorii. Widzi tę ostatnią jako historię na swój sposób uniwersalną (gospodarcza, społeczna, kultura), ale bazującą na badaniach prowadzonych w „zredukowanej skali obserwacji”. To właśnie zredukowana skala poprzez studia wielu przypadków indywidualnych zdarzeń i zjawisk uwikłanych w sieć społecznych powiązań powinna dostarczyć danych pozwalających weryfikować sądy wynikające z analiz makrostrukturalnych. Levi nie neguje więc wartości ujęć mikroanalitycznych [...] ³.

Powtórzmy: mowa o zredukowanej skali obserwacji, a nie o zredukowanej skali przedmiotowej. Jeszcze dobitniej ów prymat metody w ujęciach mikrohistorycznych wybrzmiewa w wypowiedzi Carla Ginzburga, który mówi wprost: przedrostek mikro- nie wiąże się z jakimś prymatem fragmentu lub jednostek żyjących na marginesie wielkiej historii (istnieją studia mikrohistoryczne tzw. wielkich postaci, jak choćby praca na temat wybitnego wło-

² Chodzi oczywiście o najbardziej znane mikrohistoryczne analizy — odpowiednio — Giovanniego Leviego, Emmanuela Le Roy Laduriego, Carla Ginzburga i Natalie Zemon Davis.

³ K. Zamorski, *Między kulturą a naturą. O perspektywie historii życia słów kilka*, „Prace historyczne” 148, z. 3 (2021), s. 611.

skiego artysty Piera della Franceski⁴), lecz pochodzi, na zasadzie analogii, od badania jak gdyby za pomocą mikroskopu⁵. Badać coś w perspektywie mikrohistorycznej to intensywnie studiować dany przypadek, skupiać się nawet na — zdawałoby się — błażych szczegółach, „powiększać je”, gdyż to właśnie one mogą być bardzo wymowne, pozwalając na głębszy wgląd w różne zjawiska, w tym także te o makrohistorycznym wymiarze.

To intensywne badanie implikuje oczywiście studia konkretnych przypadków, stąd siłą rzeczy zawężona ich dziedzina przedmiotowa⁶. Ale dociekanie wzajemnych związków między różnymi poziomami rzeczywistości historycznej to pewna stała w mikrohistorii. Wynika to z jej kolejnej ambicji, która polega na próbie pokazania, w jaki sposób masowe procesy społeczne ulegają lokalnej modulacji, jak konkretnie wyrażają się one w obrębie indywidualnych dróg i doświadczeń życiowych. W swojej chyba najstydniejszej pracy, *Ser i robaki*, Ginzburg mówi o reformacji, rozpowszechniającym się druku, procesie powolnej alfabetyzacji, ale przede wszystkim pyta: jakie konkretnie elementy luteranizmu, anabaptyzmu i innych wyznań protestanckich odnajdujemy w myśleniu Menocchia? Jakże konkretnie książki czytał? W jaki sposób mógł je czytać? Jak interpretował przeczytane słowa, fragmenty? Analogiczny zabieg można odnaleźć w twórczości Zemon Davis: interesują ją zarówno ogólne sposoby ustalania tożsamości w nowożytnej Europie Zachodniej czy rola kobiety w ówczesnym małżeństwie, jak i konkretne sytuacje związane z tymi zjawiskami, mające miejsce w przypadku trojga bohaterów jej książki.

Owa „lokalna modulacja”⁷ szerszych procesów historycznych idzie w parze z jednym z podstawowych celów mikrohistorii: próbą odsłonięcia w historii tego, co doświadczane i przeżywane przez ludzi. W centrum badań mikrohistorycznych znajdują się konkretne jednostki, konkretne społeczności z ich żywymi emocjami — strachem, bólem, nadzieją, odwagą, cierpieniem, niepewnością⁸. Nie oznacza to jednak, że z horyzontu tych badań

⁴ C. Ginzburg, *Indagini su Piero*, Einaudi, Torino 1982.

⁵ C. Ginzburg, *Microhistory*, Serious Science (<https://www.youtube.com/watch?v=VFh1DdXToyE> dostęp: 17.02.2026).

⁶ Na związek ten wskazuje Levi w lapidarnym podsumowaniu celu, jaki przyświecał mu podczas pracy nad piemontckim egzorcystą: „Próbowałem przebadac niewielki wycinek [dziejów] Piemontu w XVII wieku, wykorzystując intensywną technikę rekonstrukcji biograficznych wydarzeń wszystkich mieszkańców Sarteny, po których został jakkolwiek ślad w dokumentach” [pogrubienia moje]. G. Levi, *Le pouvoir au village. Histoire d'un exorciste dans le Piémont du XVIIe siècle*, Gallimard, Paris 1989, s. 12.

⁷ Zwrot Jacques’a Revela użyty w kontekście pracy Leviego. Zob. J. Revel, *L’histoire au ras du sol*, [w:] Giovanni Levi, *Le pouvoir au village...*, s. XXI.

⁸ Por. na ten temat: E. Domańska, *Posłowie. Historia antropologiczna. Mikrohistoria*, [w:] N. Zemon Davis, *Powrót Martina Guerre’a*, przeł. P. Szulgit, Zysk i S-ka, Poznań 2011, zwłaszcza s. 218.

znikają i mogą zniknąć ponadindywidualne zjawiska czy struktury historyczne. Wręcz przeciwnie, emocje, przeżycia i doświadczenia — oraz związane z nimi decyzje i zachowania — bohaterów prac Ginzburga, Leviego i innych mikrohistoryków stają się zrozumiałe tylko w konfrontacji ze strukturalnymi przeszkodami i możliwościami świata, w którym te jednostki żyły. Nie sposób zrozumieć postawy i działań Bertrande de Rols bez uwzględnienia pozycji i roli kobiety w szesnastowiecznej Francji, tak jak nie da się pojąć myśli wypowiedzianych przez Menocchia bez odniesienia do kultury literackiej renesansowych Włoch (dzieł Boccaccia, *Podróży Mandevilla* itd.).

Przechodzenie, w ramach jednej pracy, przez różne poziomy obserwacji historycznej jest zatem kolejną cechą wyróżniającą mikrohistorii. Przedstawiciele tego nurtu doskonale zdają sobie sprawę, że intensywne studiowanie analizowanego przypadku wymaga oświetlenia go z różnych stron, z różnych perspektyw, w tym tych należących do makrohistorii. Stąd w mikrohistorycznych pracach znajdziemy rozważania nad wyborami, emocjami, decyzjami konkretnych jednostek, próbę opisu grupowych strategii działania, istniejące w danym czasie relacje władzy między grupą dominującą a grupą podporządkowaną itd. Historyk już to maksymalnie przybliżył się do badanego przedmiotu, już to się od niego oddala, by wprowadzić do analizy jakiś ogólniejszy wymiar. Pociąga to za sobą kolejną właściwość mikrohistorii: eksperymentowanie z formami przedstawienia, z narracyjnym ujęciem badanych kwestii, tak aby dopasować je właśnie do poziomu obserwacji historycznej, na którym umieszcza się historyk. Zdaniem cytowanego wyżej Jacques'a Revela, te dwa aspekty są nierozdzielne. Nie chodzi bowiem o jakąś czysto estetyczną grę, lecz o „wynajdywanie takiego trybu przedstawienia (*exposition*), które *explicite* przyczyni się do wytworzenia określonego typu zrozumiałości [badanych kwestii]”⁹. Można rzec, że mikrohistoria wychodzi naprzeciw pewnym zdobyciom narratywizmu, wedle którego poetyka pisarstwa historycznego nie powinna ograniczać się do dziewiętnastowiecznego modelu wypracowanego przez powieść realistyczną, nie ma on bowiem charakteru uniwersalnego, neutralnego, „pasującego” do każdego wymiaru rzeczywistości historycznej.

Wreszcie istotnym rysem podejścia mikrohistorycznego jest otwarcie się na budowanie wiedzy hipotetycznej, prawdopodobnej, wykorzystującej źródłowe informacje jako poszlaki, na podstawie których — w sposób jawny i kontrolowany — formułuje się możliwe interpretacje zjawisk lub szuka potencjalnych związków między nimi. Wynika to oczywiście ze szczupłości materiałów źródłowych w wielu badanych przypadkach, ale też ze wspomnianego celu mikrohistorii — zbliżenia się do sposobów, w jaki rzeczywistość jest doświadczana i przeżywana przez konkretnych ludzi. Czym innym jest

⁹ J. Revel, *op. cit.*, s. XVII-XVIII.

bowiem ustalenie takiego a nie innego faktu, czym innym zaś — dociekanie, skąd dany człowiek mógł zaczerpnąć daną myśl, jej składowe lub element swojego światopoglądu. Ów paradygmat poszlakowy, jak określił to postępowanie Ginzburg, znalazł swój wyraz na poziomie rozważań teoretycznych¹⁰, ale przede wszystkim w samych pracach historycznych. Tytułem przykładu można podać namysł Ginzburga nad źródłami osobliwej kosmogonii Menocchia czy refleksje Davis o powodach, dla których szesnastowieczni chłopci tworzyli sobie wyobrażenie o własnym wyglądzie na podstawie informacji pochodzących od innych (brak luster, właściwie nieobecność sztuki portretowej itd.)¹¹.

II

Siłą monografii Krzysztofa Zamorskiego jest to, że w takiej czy innej formie uwzględnia ona wszystkie zrekonstruowane wyżej ambicje mikrohistorii. Innymi słowy, jej autor — określając swoją pracę jako studium mikrohistoryczne — podejmuje owo zobowiązanie, jakim jest pragnienie wpisania się w tę historiograficzną praktykę: mającą swoje cechy, tradycję, wymogi, pytania. Nie robi jednak tego w sposób automatyczny, rozstrzygnięcia metodologiczne (w tym epistemologiczne), które znajdujemy w książce, mają autorski charakter, ale stanowią odpowiedź na wyzwania stawiane przez mikrohistoryków. Zresztą tak należy traktować te ostatnie — nie jako zestaw gotowych recept, lecz coś, co może podlegać dyskusji, negocjacji, własnym wyborom.

Zacznijmy od metody — oglądu przedmiotu obserwacji historycznej jak gdyby pod mikroskopem. Już na początku, w owym osobliwym i jakże pasującym do ducha mikrohistorii liście autora do bohatera całej opowieści, napotykaemy tę metaforę. Czytamy: „Każde Twoje słowo rozpatrywałem i brałem [. . .] pod mikroskop. Dzięki mikroanalizie historycznej uzyskiwałem zbliżenia Twoich czasów” [s. 14]. Zasygnalizowana tutaj zależność — skupianie się nawet na pojedynczych słowach, aby uzyskać możliwie wnikliwy wgląd w badany świat doświadczeń, przeżyć, relacji międzyludzkich — obecna jest w wielu miejscach pracy. Obok wymienionych w liście i rozwiniętych później w kolejnych rozdziałach wątkach — dziwnej zabawy dzieci „strzelających z klucza” czy proboszcza mocującego się ze zbyt ciasnym grobem — chciałbym zwrócić uwagę na z pozoru błahą opowieść o kramarzu Andrzeju [s. 198 i nn.]. Oto w karczmie umiera wędrowny kramarz, Andrzej zwany Woźnicą. Człowiek, jak się to określa, „luźny”. Pojawia się problem jego pochówku. Karczmarz wraz z „osobami towarzyszącymi” udaje się do proboszcza i — jak

¹⁰ W znanym tekście Ginzburga pt. *Tropy. Korzenie paradygmatu poszlakowego*.

¹¹ N. Zemon Davis, *op. cit.*, s. 58, 86.

intrygująco pisze Krzysztof Zamorski — „rozpoczęła się swego rodzaju gra” [s. 199]. Przybyli zatajają, że znają zmarłego (czyżby z powodu tego, iż — jak się później okazało — „zaginął” kramarski dobytek Andrzeja?); proboszcz odmawia pochówku, bo nie wie, czy był dobrym katolikiem i czy zasłużył na katolicki pochówek; karczmarz z towarzyszami przyznają więc, że jest to najprawdopodobniej Andrzej pochodzący ze Śląska; proboszcz zastanawia się więc, czy aby zmarły nie był wyznania luterańskiego; karczmarz w odpowiedzi grozi Świąteckiemu, że zwiezie zmarłego na plebanię i złoży ciało pod domem proboszcza... W tej dość banalnej sytuacji ujawnia się cały zbiór różnych aspektów tamtej rzeczywistości (postaw, cech mentalnych, stosunków międzyludzkich...). Odgrywają tutaj rolę: przepisy kościelne i ich przestrzeganie przez proboszcza, ale też jego niewielki staż i młody wiek, umożliwiające najprawdopodobniej wyrażenie gróźb pod jego adresem ze strony chłopów; rewerencja ówczesnej społeczności wobec zmarłego będącego katolikiem, uniemożliwiająca zakopanie ciała „ot tak”; niedostatek osiemnastowiecznego świata, popychający ludzi do przejmowania nawet niewielkich pozostawionych dobytów. Jesteśmy tutaj również świadkami negocjacji między ludźmi znajdującymi się na różnych poziomach hierarchii społecznej. Unaoczniona zostaje forma oporu (groźby karczmarza) ludzi o niższej pozycji społecznej wobec przedstawiciela wyższego stanu, w ramach istniejących wówczas relacji władzy. Widzimy procedurę ustalania i potwierdzania wyznania osoby zmarłej (listy od innych plebanów z sąsiednich parafii). A pierwszą przyczyną, na skutek której wszystko to zostaje nam, ludziom współczesnym, ujawnione, była niewczesna śmierć kramarza Andrzeja, śmierć zupełnie nie na miejscu (kto umiera w karczmie?) człowieka „luźnego”, który nawet w społeczeństwie, w którym żył, egzystował jak gdyby poza nim, na jego obrzeżach, i tylko w rezultacie własnej śmierci, a więc własnego zniknięcia, dał się poznać — pod własnym imieniem, ze strzępami swojego żywota — proboszczowi odnotowującemu w prowadzonej przez siebie *Księdze zmarłych* okoliczności pochówków, a następnie, dzięki mikrohistorycznej wrażliwości Krzysztofa Zamorskiego i metaforycznemu mikroskopowi przyłożonemu do słów spisanych ręką proboszcza, kramarz Andrzej, po ponad trzystu latach, daje się również poznać czytelnikom *Plebana i wsi*.

Stwierdziliśmy w pierwszej części, że mikrohistoria poszukuje lokalnych modulacji szerszych zjawisk historycznych. W omawianej monografii najlepszym tego przykładem jest analiza epidemii dżumy, przetaczającej się w 1710 r. przez wiele regionów Rzeczypospolitej, w tym Małopolskę, ale analiza przez pryzmat doświadczeń, zachowań, strategii przetrwania, jakie można zaobserwować w społeczności parafii tenczyńskiej. Epidemia to oczywiście zjawisko z poziomu „makro”, jednak jednocześnie odciskające się na życiu konkretnych ludzi, i to właściwie w każdym wymiarze — od szeroko

rozumianego wymiaru społecznego aż po wymiar emocjonalny czy wręcz egzystencjalny. Epidemia pociąga za sobą migracje szlachty i mieszczan na wieś w poszukiwaniu schronienia (w przypadku parafii tenczyńskiej są to np. rodziny Krzyżańskich i Królików). Pociąga również za sobą intensyfikację pewnych ról społecznych — w apogeum śmiertelnych żniw zbieranych przez epidemię na pierwszy plan wychodzą grabarze, sam proboszcz musi niekiedy wcielić się w tę rolę [s. 281]. Epidemia wymaga zastosowania zabiegów izolacyjnych — obserwujemy więc, jak chora Katarzyna Słowakowiczówna udaje się „ku budzie, którą [...] sklecono w pewnym oddaleniu od domu” [s. 273]. Ale epidemia nie tylko przemeblowuje cały lokalny układ relacji społecznych. Wywołuje ona również różnorodne emocje, odczucia i przeżycia u mieszkańców parafii — oczywiście o b a w ę przed samą chorobą, przed zarażeniem, ale też poczucie o s a m o t n i e n i a, jak w przypadku Świąteckiego stykającego się z chorymi i zmarłymi ciałami, co odsuwało go od innych parafian; uczucie w y c z e r p a n i a, gdy w okresie letnim trzeba było kopać i zasypywać groby dla kolejnych zmarłych; n a d z i e j ę, gdy stan chorego się nieznacznie poprawiał, jak to było w przypadku Agnieszki Koczankowiczowej i reakcji jej krewnych na chwilowy odwrót objawów choroby [s. 279-280]; b ó l i c i e r p i e n i e, które dostrzegamy za słowami „niehumanicznego krzyku [chorej] z powodu bólu głowy” i „uderzaniem nią” z tej przyczyny „o ziemię” [s. 280]; wreszcie p e r m a n e n t n ą n i e p e w n o ś ć, być może jedno z najważniejszych odczuć towarzyszących ludziom ówczesnego świata, nie tylko w konfrontacji z zagrożeniem epidemicznym, ale też z innymi makrozjawiskami: plagami głodu, ogólnego niedostatku (zmuszającego chłopów do zrywania strzechy z własnych domostw, by móc czymś wykarmić zwierzęta — s. 145), toczącej się wojny północnej i przemarszami wojsk saskich, szwedzkich, rosyjskich... Krzysztof Zamorski ukazuje w swojej książce dziejowy ciężar historycznych struktur, owych — jak to określał Braudel — reguł długiego trwania kodyfikujących życie ludzkie¹², lecz przede wszystkim, zgodnie z celem mikrohistorii, przyjmuje perspektywę samych aktorów społecznych, ich konkretnych reakcji, doświadczeń, przeżyć związanych z nieuniknioną presją tych struktur.

Uwzględnienie zarówno dziejowej siły makrozjawisk, jak i punktu widzenia „historii oddolnej”, prowadzi nas oczywiście — w kontekście pytania o mikrohistoryczność omawianej monografii — do kwestii przechodzenia przez różne poziomy obserwacji historycznej. Rozpiętość analiz zawartych w *Plebanie i wsi* jest bardzo duża: od oglądu prowadzonego jak gdyby z lotu ptaka po historię uprawianą „tuż przy ziemi” (*au ras du sol*, powtarzając wyrażenie Revela), choć rzecz jasna dominuje ta druga optyka. Autor najbardziej

¹² Por. F. Braudel, *Dynamika kapitalizmu*, przeł. B. Baran, Aletheia, Warszawa 2013, s. 18.

oddala się od konkretnej jednostkowości w podrozdziale na temat demografii badanej grupy społecznej: to tutaj poszukiwane są pewne regularności (np. sezonowość urodzeń), pojawia się szerszy kontekst społeczno-geograficzny (np. pytania o to, czy sezonowy rozkład urodzeń w parafii tenczyńskiej jest pewną anomalią w porównaniu z innymi regionami), mowa jest o możliwych korelacjach między różnymi zjawiskami (np. roczną krzywą urodzeń w parafii a różnymi fazami trwającej wojny północnej). Na tym poziomie obserwacji historycznej nie są ważne konkretne doświadczenia jednostek, ich punkt widzenia — liczą się losy całej społeczności, fenomeny związane z nią jako całością, a także jej sytuacja ukazana na szerszym tle. Inaczej to wygląda w odniesieniu do innych tematów, choćby relacji społecznych między plebanem a mieszkańcami parafii: w takim przypadku analizy ciążyą w stronę konkretnych postaw i zachowań Świąteckiego, przedstawicieli dworu, przedstawicieli tzw. arystokracji wiejskiej, ludzi luźnych itd. Krzysztof Zamorski dąży do tego, by ukazać określone relacje i więzi międzyludzkie — przyjaźń, niechęć, podległość, szacunek — w realnych, niepowtarzalnie zaistniałych sytuacjach, których aktorami były wymienione z imienia i nazwiska osoby, ludzie z „krwi i kości” (ze swymi skłonnościami, charakterem, słabościami itd.).

Zmiana poziomu obserwacji to również w omawianej pracy zmiana ujęcia narracyjnego. Rozdział poświęcony zjawiskom demograficznym utrzymany jest w stylu rzeczowym, „scjentyistycznym”, wywód przecinają wykresy, tabele, diagramy. Jakże inną strategię narracyjną dostrzeżemy w części na temat przeżyć i zachowań mieszkańców parafii w konfrontacji z epidemią i jej niszczycielskimi skutkami: część pełną dramaturgii, w której radość i chwile szczęścia gwałtownie przemieniają się w cierpienie i śmierć, jak choćby w przypadku kuchennej Magdaleny, która jeszcze 25 lipca 1710 roku tańcowała i bawiła się zapamiętała we wsi Trojadyn, by kilka dni później — w „strasznej gorączce” i nie mogąc chodzić — wydać ostatnie tchnienie jako kolejna ofiara szalejącej dżumy. Rodzi się tu oczywiście pytanie: jak interpretować właśnie taką konwencję przedstawieniową? Czy owe dramaturgiczne zabiegi — emocjonalne kontrasty, akcentowanie skrajnych przeżyć aktorów społecznych, podążanie za chronologicznym rozwojem sytuacji — nie są pewnym formalnym elementem narzuconym odgórnie na z natury nienarracyjny strumień rzeczywistych zdarzeń i doświadczeń? Jak — celowo chyba wyolbrzymiając — napisała swego czasu Siri Hustvedt: „To naturalne, że opowiadając o [. . .] życiu, przypisujemy treść pustce”¹³. Być może jednak życie i język, życie i opowieść, nie stanowią dwóch rozłącznych sfer, może sposób przeżywania świata jest w przypadku człowieka ściśle spleciony ze

¹³ S. Hustvedt, *Living, Thinking, Looking. Essays*, Picador, New York 2012, s. 9. Cyt. za: A. Müller, *Przetrwać. Życie dalej. Rozmowy z więźniarkami z Europy Środkowej 1945–1956*, IBL, Warszawa 2021, s. 18.

słowami, nadawaniem nazw, syntaksą, semantyką, dyskursem. Być może — komplementarnie — życie ludzkie w pewnych okresach, na przykład w czasie katastrof społecznych w rodzaju epidemii, ulega przyspieszeniu, swoistej dramaturgizacji, kiedy to wydarzenia i przeżycia dynamicznie się zmieniają, ich emocjonalna amplituda staje się większa, a one same — intensywniejsze. Wydaje mi się, że obrona przez Krzysztofa Zamorskiego strategia narracyjna w odniesieniu do oddolnego doświadczenia dżumy przez mieszkańców parafii wyrasta właśnie z takiego założenia: nie chodzi o wyrazistszy efekt przekazu, o jakkolwiek rozumianą jego estetyzację, lecz o — zgodnie z postulatem mikrohistorycznym — lepsze dopasowanie formy narracyjnej do wymiaru rzeczywistości historycznej, o którym się opowiada. Za takim odczytaniem rozstrzygnięć narracyjnych dokonanych przez autora przemawia dodatkowy argument: subtelna archaizacja języka ostatniego rozdziału, bez szkody dla zrozumiałości przekazywanej treści. To dodatkowy zabieg mający na celu przybliżyć nas do tamtego, osiemnastowiecznego świata.

W kontekście owych poszukiwań narracyjnych należy też chyba myśleć o decyzji Krzysztofa Zamorskiego, aby zrezygnować w pracy z wykorzystania tego, co Ginzburg określał mianem paradygmatu poszlakowego. Czytamy we wprowadzeniu do rozdziału o dżumie: „Nie ma poniżej ani jednego zdania, które nie znalazłoby swego źródła w zapiskach naszego plebana z ksiąg parafialnych parafii tenczyńskiej” [s. 255]. Uwaga ta od razu uchyla potencjalny zarzut, że pojawiająca się następnie opowieść uległa fabularyzacji, ubarwieniu czy wręcz fikcjonalizacji. Tak jak stwierdziliśmy: dramatyzm opowieści odpowiada na dramatyzm samego życia podczas epidemii. Ale zacytowana uwaga mówi coś jeszcze: żadnych niepotwierdzonych źródłowo hipotez, żadnej wiedzy li tylko prawdopodobnej (i odnosi się to do całej pracy, co potwierdził sam autor w trakcie dyskusji nt. książki). Decyzja w pełni świadoma i rozumiała, autorsko suwerenna, choć przyznaję, że podczas lektury zdarzały się fragmenty, w których — jako czytelnikowi prac mikrohistorycznych — ukazywały mi się możliwe ścieżki dociekań z wykorzystaniem modelu poszlakowego. Tytułem przykładu: w podrozdziale o zwierzętach domowych autor wspomina o „fantastycznych imionach” nadawanych przez chłopów krowom [s. 157]. Czy na podstawie tych imion dałoby się sformułować jakieś hipotezy co do wrażliwości mieszkańców Tenczynka (na barwy, kształty itd.)? Albo co do ich, czemuż by nie, poczucia humoru? Nie jest to w żadnej mierze zarzut pod adresem Krzysztofa Zamorskiego, doskonale zdaję sobie sprawę, że w oczach historyków paradygmat poszlakowy musi uchodzić za co najmniej kontrowersyjny, sam Ginzburg zresztą spotkał się z krytyką, że część jego hipotez, na przykład ta o przejawianiu się w myśli Menocchia śladów dawnych przekazów mitycznych, szła o wiele za daleko.

Wspominany już w tym tekście Jacques Revel napisał: nic mniej pretensjonalnego, a zarazem bardziej ambitnego niż podejście mikrohistoryczne obecne w pracy Leviego o piemonckim egzorcycie¹⁴. Idąc tym tropem, można zapytać: cóż mniej pretensjonalnego niż próba spojrzenia na losy mieszkańców parafii tenczyńskiej z początków XVIII wieku? Ale też: cóż bardziej ambitnego niż próba wnikięcia w te losy, zaproponowana przez Krzysztofa Zamorskiego z wykorzystaniem możliwości, pytań i narzędzi oferowanych przez mikrohistorię? W dotychczasowej polskiej historiografii *Pleban i wieś*, o ile wolno mi to ocenić, najpełniej realizuje zobowiązanie, jakie podejmuje historyk określający swoje studium mianem mikrohistorycznego.

CONFLICT OF INTEREST STATEMENT: The Author declares that there was no conflict of interest in this study.

AUTHOR'S CONTRIBUTION: The Author is solely responsible for the conceptualization and preparation of the article.

Bibliografia:

- Fernand Braudel, *Dynamika kapitalizmu*, przeł. B. Baran, Aletheia, Warszawa 2013.
- Ewa Domańska, *Posłowie. Historia antropologiczna. Mikrohistoria*, [w:] N. Zemon Davis, *Powrót Martina Guerre'a*, przeł. P. Szulgit, Zysk i S-ka, Poznań 2011.
- Carlo Ginzburg, *Indagini su Piero*, Einaudi, Torino 1982.
- Carlo Ginzburg, *Microhistory, Serious Science* (<https://www.youtube.com/watch?v=VFh1DdXToyE>).
- Giovanni Levi, *Le pouvoir au village. Histoire d'un exorciste dans le Piémont du XVIIe siècle*, Gallimard, Paris 1989.
- Anna Müller, *Przetrwać. Życ dalej. Rozmowy z więźniarkami z Europy Środkowej 1945–1956*, IBL, Warszawa 2021.
- Jacques Revel, *L'histoire au ras du sol*, [w:] Giovanni Levi. *Le pouvoir au village. Histoire d'un exorciste dans le Piémont du XVIIe siècle*, Gallimard, Paris 1989.
- Krzysztof Zamorski, *Między kulturą a naturą. O perspektywie historii życia słów kilka*, „Prace historyczne” 148, z. 3 (2021).
- Krzysztof Zamorski, *Pleban i wieś. Historia życia proboszcza tenczyńskiego z początków XVIII wieku. Studium mikrohistoryczne*, Univeristas, Kraków 2025.
- Natalie Zemon Davis, *Powrót Martina Guerre'a*, przeł. P. Szulgit, Zysk i S-ka, Poznań 2011.

¹⁴ J. Revel, *op. cit.*, s. I.

Autor:

TOMASZ FALKOWSKI — pracuje na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Autor monografii: *Myśl i zdarzenie. Pojęcie zdarzenia historycznego w historiografii francuskiej XX wieku* (2013); *Foucault. Historiozofia zdarzenia* (2014); *Dyskurs historii nauki* (2020); *Myśl oddana. Walter Friedrich Otto i historia wiedzy duchowej* (2026). Tłumacz prac m.in. Paula Veyne'a, Marca Ferro, Arlette Farge i Maurice'a Blanchota.